

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
 Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-jej
 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
 CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
 Redakcja — tel. 176-70.
 Administracja — tel. 120-13
 Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 20 groszy.

**Ządamy niezwłocznego rozwiązania Sejmu i Senatu.
 Ządamy niezwłocznych wyborów do nowego Sejmu.**

Słonie na polu ryżowym!...

Pola ryżowe Indji wymagają bardzo starannej uprawy. Młode roślinki ryżowe wymagają nawodnienia. Cały system pracownicy wykonanych kanałów doprowadza wodę zalewającą w pewnym okresie olbrzymie łany. Poczem, gdy wody ustają, zbliża się żniwo. Ale cały ten ogrom pracy twórczej ludzi może pójść na marne, gdy stado dzikich słoni wpadnie na uprawne pola. Hindusi patrzą potem ze zgrozą na swoją zniszczoną, zdeptaną pracę...

Coś podobnego możemy dzisiaj obserwowwać w Polsce.

P. minister sprawiedliwości pobudził projektami swoimi całe stado słoni, gotowe dzisiaj rzucić się z furją na ryżowe pola praw konstytucyjnych, aby je zdeptać i zniszczyć. Cztery zastępy polityków wrogich ludowi polskiemu wybierają się już na tę niszczycielską wyprawę. Z demokracji niema zostać ani zdziebelka!

Zaczynają od wyborów. Najpierw podwyższyc wiek wyborcy! Z 21 lat na 25 (Piastowcy na 24) a wiek posła z 25 na 30. Potem zniszczyć proporcjonalność wyborów. Następnie równość wyborców. Nie zawadza też i katastrofy wyborcze „pod względem wyznania (i), języka lub narodowości...”. Czyli np. żyd, czujący się Polakiem musiałby głosiwać z sjonistami! Ale i tego jeszcze mało. Nasze najgrubsze słonie, zwane „żubrami”, proponują, żeby Sejm wybierali wyborcy tylko w 3/4 częściach liczby posłów, a 1/4 żeby wybierał „Lewiatan” i izby rękodzielnicze, rolnicze i t. d.

Potem snują się projekty, żeby jak najwięcej posłów po sesji sejmowej można zamknąć do kozy. W tym celu znosi się nietykalność poselską zaraz po zamknięciu sesji, co ma być regułą, aby Sejm nie mieszał się do spraw publicznych.

Na pierwsze miejsce ma się wysunąć Senat. Ma on być równorzędną Izbą ustawodawczą. Ma się składać z wybrańców „Lewiatana” i obszarników, z biskupów, profesorów, prezesów Rad miejskich, no i z ludzi mianowanych przez Rząd! Serce p. marszałka Trąpczyńskiego skacze z radości.

Ale i to nie wystarczy. Oprócz wzmocnionego Senatu, ma być jeszcze Rada Stanu mianowana przez obu marszałków i przez Prezydenta Rzeczypospolitej, do której znowu wejdą profesoremie, „Lewiatan” i obszarnicy.

Ktoby sądził, że to chyba dość, ten się myli. Nadto na samym szczycie Państwa powstanie Trybunał Konstytucyjny, który na wzór amerykańskiego „Supreme Court” będzie miał prawo obalać ustawy Sejmu, Senatu, Rady Stanu i Prezydenta w imię — niezgodności danej ustawy z konstytucją! Lud amerykański burzy się i szemrze oddawna na ten plutokratyczny „Supreme Court”, złożony z 9 ludzi, hamujących wszelką ideę społeczną w imię zasady „Self help”, czyli wolnej konkurencji kapitalistów zorganizowanych doskonale w spiskowych „trustach” i „ringach”, ale cóż to szkodzi! Polska mająca konstytucję europejską, przyczepi sobie hamującą instytucję Trybunału konstytucyjnego, żeby już zupełnie ruszyć się nie mogła... Ameryka ma największe bogactwa świata na swoim terytorjum, ma małą stosunkowo liczbę mieszkańców, a więc możliwość olbrzymiej ekspansji, ma obok Kanadę i Meksyk a więc znowu pole do najwyższej ekonomicznej ekspansji, ale dlaczegoż by jej nie małpować, gdy ma równocześnie zniawidzoną reakcyjną instytucję? Uboga, chłopsko-robotnicza Polska stanie się bogatą Ameryką hodaj na punkcie Trybunału konstytucyjnego! Bo wszak polskie sądy, to doskonałość...

Ale to jeszcze nie wszystko. Mają być zakazane strajki urzędników, robotników państwowych i gminnych. Miljony

ludzi, żyjących z zarobionego pracą grosza, nie mają mieć prawa koalicji!

Podczas gdy konstytucja obowiązująca głosi w art. 119: „Nauka w szkołach państwowych i samorządowych jest bezpłatna”, jedne słonie wołają: „tylko elementarna”, a drugie: „w miarę możliwości bezpłatna”. Już dzisiaj Rządy kpią z tego przepisu Konstytucji; cóż to będzie w przyszłości?

Wedle Konstytucji dzisiejszej drugi Sejm, czyli następca dzisiejszego, będzie miał prawo — bez Senatu — zmieniać Konstytucję. Słonie ten przepis obalają. Że zamiast sądów przysięgłych, chcą „sądów ławniczych” rozumie się.

Wedle marzeń reakcji polskiej, pobudzonej przez p. Makowskiego, Polska przyszła ma się tak przedstawiać: Ogromna większość Sejmu wybrana przez obszarników, księży, fabrykantów, kupców Chłopi, robotnicy i inteligencja stanowią w nim garść beznadziejnych parjasów parlamentarnych. Senat w ręku obszarników, fabrykantów, profesorów i biskupów. Nad tem Rada Stanu, mieszcząca fabrykantów, obszarników, profesorów. Jeszcze wyżej Trybunał Konstytucyjny u-nieważniający ustawy. W środku Prezydent wybrany przez Sejm i Senat, mianuje odpowiedni Rząd.

Chłopi, robotnicy i inteligencja będą oczywiście przedmiotem rządzenia. Zasady wielkiego demokrata Wilsona idą w ką, na pierwszy plan wysuwa się hiszpański tyran Primo de Rivera, włoski „cudotwórca” Mussolini no i spadkobierca Lenina — dzisiejszy rząd Sowietów, którzy kpią z zasady Wilsona, że żaden naród nie powinien być wbrew własnej woli rządzonej.

P. Makowski, dawny, ach jak dawny! — sympatyk t. zw. lewicy P. P. S. (na równi zresztą z pp. Darowskim i Gliwiczem, bo i ci mają dzisiaj szczęście) nie wiedział zapewne, jakie echa pobudzi jego „zbawczy” projekt zmiany Konstytucji polskiej. Rząd „sanacji moralnej” dodał otuchy najgorszym, najdzikszym reakcjonistom, którzy cisną się dzisiaj przez otwór w płocie, zrobiony przez p. ministra, na pole ryżowe i chcą na niem urządzić tańiec słoni.

Zrozpaczeni Hindusi bronią się w takich razach wszelkimi środkami i próbują uratować swoje zbiory ryżowe, odstrasżając słonie. Czyżby robotnicy, chłopi i inteligencja polscy nie potrafili swoich słoni odstraszyć?



„Skruszony” Witos w szacie pokutniczej oświadcza, że i on jest „piśsudczykiem”.

GDZIE RZĄD?...

Niżej podajemy wiadomości o krwawej masakrze urządzonej przez policję w Inowrocławiu, i o napadzie policji na tow. naszycy, rozchodzących się z wiecu w Baranowiczach.

Po Ostrowcu i Gostyninie — Inowrocław... Po niedawnych napadach policji w pow. baranowickim na szereg wsi z powodu zatargu serwitutowego — napad w Baranowiczach na wiecowników P. P. S. — już za rządów nowego starosty...

Co to wszystko znaczy? Przecież mamy Rząd, który miał przynieść naprawę, Rząd, który powstał pod znakiem „sanacji moralnej”, ukrócenia nadużyć i bezprawia. A oto mamy raz po raz masakry policyjne! Nie posądzamy Rządu ani na chwilę, aby on swymi instrukcjami przyczynił się do tego bestjalstwa. Wierzmy w jego dobrą wolę. Ale faktem jest, że Min. Spraw Wewnętrznych zupełnie nie panuje nad administracją i policją, że tu w dalszym ciągu panuje całkowicie duch reakcji, samowoli i gwałtu.

Po Ostrowcu, Gostyninie i najazdach policji w pow. baranowickim nie było żadnego śledztwa sądowego (p. Makowski „reformuje” Konstytucję!), nie było żadnej kary na sprawców masakry. Były tylko po dawnemu usiłowania zatuszowania prawdy i całej sprawy.

Nic się nie zmieniło! Dalej panuje zło-

wroga samowola policji i jej całkowita bezkarność!

Krwawe wypadki w Inowrocławiu są tem charakterystyczniejsze, że w tym dniu odbywały się w tem mieście ćwiczenia w strzelaniu organizacji faszystowskich. I oto policja, według informacji „Przeglądu wieczornego”, swój zbrodniczy i niczem nie umotywowany napad na pochód P. P. S. tłumaczy obawą, że demonstranci zetkną się z owem „bractwem strzeleckim” i rozbroją je!... I oto tę „obawę” o spokój faszystowskich ćwiczeń, „obawę”, na niczem nie oparta, podaje się, jako wystarczający powód strzelania do pochodu P. P. S-owego!!

Od początku wskazywaliśmy, na jak fałszywą drogę wszedł Rząd, domagając się dla siebie olbrzymich przywilejów w stosunku do Sejmu, a nie biorąc się do tego, do czego ma dość uprawnień — do złamania systemu policyjnej samowoli, prowadzącego wprost do zbrodni...

Ten Rząd chce „wzmocnienia władzy wykonawczej” kosztem nawet ustawodawczej władzy Sejmu... A tu okazuje się, że Rżadem w stosunku do ludności — jest jakaś strzelająca Chmura w Ostrowcu, jakiegoś strzelającego Biczysko w Inowrocławiu...

Gdzie Rząd, gdzie Rząd, któryby powściągnął te złowrogie Chmury i te rozszalałe Biczyska?!

Znowu krwawa masakra w Inowrocławiu.

Policja strzela do pochodu P. P. S. 3 zabitych, 9 ciężko i 11 ciężko rannych robotników.

W siedemnastu dni po tragedji w Ostrowcu, gdzie zostało zabitych 5 osób, a w pięć dni zaledwie po krwawych wypadkach w Gostyninie, w wyniku których 3 osoby zostały zabite — policja popełniła nowy mord — tym razem w Inowrocławiu, — kładąc trupem trzech, raniąc kilkunastu robotników, biorących udział w manifestacji P. P. S.

W przeciągu kilkunastu dni w trzech miastach polskich, w różnych częściach kraju pada z ręki rozbawionych i bezkarnych policjantów 11 obywateli. Tym razem policja dokonała masakry nie na „zrewoltowanym”, „podburzonym”, „napadającym”, niezorganizowanym, jak mó-

wiono tłumie, ale napadła na spokojny pochód demonstracyjny P. P. S.

Zbrodnia policyjna skierowana już była jawnie przeciwko socjalistycznemu proletariatu.

Przebieg tragicznych wypadków był następujący:

W niedzielę, dn. 27 b. m. w sali „Zacisze” przy ul. Dubienka nr. 12 w Inowrocławiu odbył się wielki wiec P. P. S., zwołany jak podobne wiece w całym kraju pod hasłem poparcia wniosków Z. P. P. S. w sprawie rozwiązania Sejmu i Senatu oraz natychmiastowego rozpisania nowych wyborów. Na wiec, którego przebieg był spokojny i poważny, przybyło około 3 tysiące robotników. Po przemówieniach i uchwaleniu rezolucji, wiec zakończono, poczem zgromadzeni około godz. 2 po poł. utworzyli pochód i w rowym porządku ruszyli ulicami miasta. Demonstracja odbywała się spokojnie, porządku nigdzie nie zakłócono, demonstranci nie „podburzali” nikogo, pochód kroczył poważnie. W pewnym momencie policja zagroziła pochodowi drogę, polecając by zmieniono kierunek pochodu i by demonstracja udała się innemi ulicami, niż poprzednio zamierzono. Demonstranci usłuchali wezwania policji i zmieniłi marszrutę pochodu we wskazanym przez policję kierunku.

Mimo to wszystko na ul. Zygmuntowskiej policja znowu z najeżonemi bagnętami zagroziła pochodowi drogę i usiłowała bez najmniejszego powodu rozpedzić demonstrację, policjanci rzucili się na pochód, bijąc korbami i kłując bagnętami. Nagle bez uprzedzenia komendant policji miejskiej p. Biczysko dał rozkaz strzelania.

Policja zaczęła dawać salwy z karabinów. Poczęli padać zabici i ranni. Z okien domów do rozpięchających się tłumów strzelali z rewolwerów wywiadowcy policji czy też faszysci.

W wyniku ohydnej napadu policji na pochód P. P. S. zabitych zostało 3 ro-

